

Tadeusz Szperna

ŚWIAT KSIĄŻEK MICHAŁA RAWITY-WITANOWSKIEGO*

Życie i działalność Michała Rawity-Witanowskiego, farmaceuty z zawodu, historyka i krajoznawcy z zamiłowania, przypada na przełom XIX i XX w. W okresie tym, mimo jarzma niewoli, kultura polska pozostawała nadal jednolita, a nauka, zwłaszcza humanistyka, rozwijała się bujnie. Nie tylko wybitni uczeni, ale i mniej znani badacze wnosili wtedy wkład w poszerzanie wiedzy. Do grona tych ostatnich należał właśnie Michał Rawita-Witanowski, człowiek o szerokich horyzontach i wszechstronnych zainteresowaniach, będący jedną z czołowych postaci życia kulturalnego i naukowego Piotrkowa w pierwszej połowie XX w.¹

Jednakże nie osiągnięcia naukowe Witanowskiego będą przedmiotem rozważań, lecz jego warsztat pracy, a zwłaszcza jedno z narzędzi owego warsztatu, tj. książka i rola, jaką odegrała ona w życiu piotrkowskiego historyka. Wiadomy jest bowiem fakt, że słowo drukowane stanowi nie-

* Artykuł niniejszy powstał na podstawie pracy magisterskiej autora *Książka w życiu Michała Rawity-Witanowskiego*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. J. Kapuścika, Łódź 1993, maszyn. w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego. Praca ta opierała się głównie na materiałach źródłowych znajdujących się w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej APAN), w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Piotrkowie Tryb. (dalej WAPP) oraz w archiwum domowym rodziny Rawity-Witanowskich (dalej adR-W).

¹ Michał Rawita-Witanowski urodził się 13 września 1859 r. w Częstochowie w niezamożnej rodzinie ziemiańskiej. W 1884 r. ukończył studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego uzyskując stopień prowizora farmacji. W latach 1910–1914 współzałożyciel, a następnie współredaktor „Kroniki Piotrkowskiej”. Członek wielu towarzystw naukowych, m. in.: Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Opublikował szereg prac i artykułów z zakresu historii, archeologii, etnografii i farmacji. Zmarł 25 lutego 1943 r. w Piotrkowie. Por. T. Nowakowski, *Michał Rawita-Witanowski – historyk i społecznik*, „Gazeta Ziemi Piotrkowskiej” 1958, nr 3, s. 3, 5.

odłączny element życia i działalności wielkich ludzi, jest bezcennym skarbem dla człowieka myślącego.

Potrzeba książki, radość z obcowania z jej treścią objawiała się u Witanowskiego m. in.: żarliwym czytelnictwem, częstym korzystaniem z zasobów bibliotek i archiwów, osobistym udziałem w zorganizowaniu księżnicy, utrzymywaniem kontaktów z miłośnikami słowa drukowanego, wreszcie stworzeniem prywatnego księgozbioru. Każde spotkanie z książką pozostawiało w jego psychice trwałe ślady, mające ogromne znaczenie dla kształtowania charakteru, późniejszych zainteresowań i pasji. Rolę, jaką odegrało słowo drukowane w życiu Rawity-Witanowskiego, poznamy w pełni dopiero wtedy, gdy dokładniej przyjrzymy się wyżej wymienionym elementom, wchodzącym niewątpliwie w skład pojęcia „miłości do książek”.

Początkowe kontakty Witanowskiego z książką miały miejsce już w dzieciństwie, kiedy korzystał z zasobnej biblioteki swego dziadka², Wacława Aleksandra Maciejowskiego, znanego historyka i prawnika, autora monumentalnego dzieła o charakterze bibliograficznym *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*. Prawdopodobnie pod wpływem Maciejowskiego, otoczonego zawsze książkami, wycenionego tysiące starych druków i rękopisów, rozbudziło się w młodzieńskim Michale umiłowanie książek, które towarzyszyć mu będzie przez całe dalsze życie. Pierwsza wzmianka na ten temat pojawia się w *Pamiętniku* Witanowskiego w 1879 r., kiedy odbywał praktykę w jednej z częstochowskich aptek. Pracując kilkanaście godzin na dobę, nie miał zbyt wiele czasu na oddawanie się swojemu ulubionemu zajęciu – lekturze książek.

„Od dziesiątej wieczór dopiero – wspomina – zapaliwszy świeczkę czytam lub piszę”³. Pochłaniał Witanowski w ten sposób mnóstwo dzieł, nabywanych najczęściej za ostatni, z tak wielkim trudem zarobiony grosz. Z przykrością opisuje pewne zdarzenie, wskutek którego pozbawiony został możliwości nabycia nowej pozycji: „rozbiliem lampę [...] wprawdzie nie miałem z tego powodu jak najmniejszej przykrości ze strony pryncypała, lecz moja kieszeń zeszczuplała o siedem złotych, które były przeznaczone na zakup jakiejś pożytecznej książki”⁴.

Ten dwudziestoletni młodzieniec wykazywał już wówczas konkretne zainteresowania; nie tracił czasu na „wstrętą bibułę z sensacyjnymi powieściami i naprędce fabrykowane opisy seksualne, połykane przez młodzież

² M. Rawita-Witanowski, *Pięćdziesiąt lat i więcej na służbie narodu*, „Wiadomości Farmaceutyczne” 1931, nr 16, s. 206–209. Witanowski nazywał Maciejowskiego swoim dziadkiem, lecz w rzeczywistości wielki polihistor był jego krewnym (syn W. A. Maciejowskiego, Kazimierz, był żonaty z Marią Czarnomską, ciotką Witanowskiego); APAN, sygn. III-139, j. 45, k. 192, *Pamiętnik*, rkps.

³ APAN, sygn. III-139, j. 45, k. 67.

⁴ Tamże.

i klasę robotniczą dla szczegółów drastycznych”⁵. Witanowski starał się zawsze dokonywać rozumnego wyboru lektury, aby wносиła swą treścią nowe, pozytywne wartości. Świadczy o tym pozostawiony przez niego mały zeszytik opatrzony notą „Spis książek przeczytanych od roku 1877 do 1884”⁶. Już sama analiza tytułów i autorów 247 wymienionych pozycji potwierdza dobitnie „użyteczność” tych dzieł. Były one dla Witanowskiego źródłem zdobywania wiedzy z dziedzin najbardziej go interesujących. Wśród spisanych książek przeważają zdecydowanie prace o charakterze historyczno-politycznym, z których na uwagę zasługują m. in.: *Kazania sejmowe* Piotra Skargi, *Reformacja obyczajów w Polsce* Szymona Starowolskiego, *Dzieje narodu polskiego* Joachima Lelewela i *Herby rycerstwa polskiego* Bartosza Paprockiego. Obecne są także nazwiska innych uczonych-historyków, których nie sposób pominąć, np.: Bartoszewicza, Szajnochy, Wójcickiego. Pozostałe pozycje to przede wszystkim literatura piękna, głównie polska, reprezentowana przez czołowych jej przedstawicieli: Reja, Słowackiego, Pola, Lenartowicza, Kraszewskiego i Orzeszkową. Wszelak zainteresowań Witanowskiego daje się zauważyć dzięki obecności dzieł z zakresu filozofii, zoologii, mineralogii i botaniki. Widać więc, że był on czytelnikiem wytrawnym, zgłębiającym tylko te prace, które wydawały mu się przydatne w podnoszeniu poziomu wiedzy i umiejętności. Nie ma mowy o przypadkowym doborze książek, wszystko zostało dokładnie przemyślane, a każda pozycja trafiła do ręki Witanowskiego w ściśle określonym celu poznawczym. W ten sposób postępował przez wszystkie następne lata, czego dowodem jest piękny w swojej wymowie artykuł⁷ zamieszczony na łamach „Kroniki Piotrkowskiej”, zawierający jego życiowe *credo* w zakresie czytelnictwa i książki w ogóle. Warto przytoczyć jego słowa, które do dnia dzisiejszego nie straciły nic ze swojej aktualności, mimo iż zostały wypowiedziane z górą osiemdziesiąt lat temu:

„Znanym jest powszechnie – pisał Witanowski – wpływ drukowanego słowa na duchowy rozwój poszczególnych jednostek. [...] Uświadomiwszy to sobie – przyznamy – jak ważną jest rzeczą wybór książki czy gazety, którą dajemy do ręki młodemu pokoleniu. [...] Wszyscy powinni mieć w książce to, czego im w życiu najwięcej brakuje, co oddala od nich banalną tego życia szarzyznę, zastępując ją idealniejszym czynnikiem wzorów bohaterstwa w szlachetnym stylu. [...] Tego nie znajdują oni w nowej beletrystyce, której głównym motorem obecnie uwodzicielstwo i zdrada. Dziś na ołtarzu

⁵ M. Rawita-Witanowski, *Młodzież a czytelnictwo*, „Kronika Piotrkowska” 1911, R. 2, nr 39, s. 2.

⁶ APAN, sygn. III-139, j. 42, k. 14-27.

⁷ M. Rawita-Witanowski, *Młodzież...*, „Kronika Piotrkowska” 1911, R. 2, nr 39, s. 1-2.

sztuki, w miejsce glorii wielkich imion – stawiają bohaterów z nizin życiowych”⁸.

Autor zdawał sobie sprawę z roli, jaką powinno odgrywać w społeczeństwie czytelnictwo. Wiedział, że umiejętna selekcja i trafny wybór dzieła wywierają pozytywny wpływ na kształtowanie psychiki i charakteru młodych ludzi. Nieobca była jednak Witanowskiemu i druga, gorsza strona tego procesu. Książka bywa przecież narzędziem nie tylko dobra, ale i zła. Drukiem posługuje się zarówno prawda, jak i przemoc. Wielu „najemników pióra” celowo wypacza dążenia i zainteresowania czytelników, wyrządzając im tym samym krzywdę moralną. Kalkulacja handlowa obliczająca zyski sprawia, że namiastka dzieła literackiego o byle jakiej treści i formie wciska się zewsząd wszelkimi możliwymi drogami, wypierając z obiegu prawdziwą literaturę. Rawita-Witanowski próbował chronić młodzież przed tzw. niezdrowym czytelnictwem, które „karmi jej umysły i serca sensacją występku i pikanterią wyuzdania”⁹. Zastanawiało go, jak bronić się przed tego rodzaju lekturą, jak zahamować proces rozpowszechniania wszelkich pseudoliterackich utworów, doprowadzających do znieprawienia ducha narodowego. Witanowski, szukając odpowiedzi na nurtujące pytania, znajduje szansę poprawy tego stanu rzeczy. Widzi ją w reformie czytelnictwa poprzez powrót do książek dobrych, osnutych na bohaterskich tematach z dziejów ojczystych, w których szeroko byłby uwzględniony czynnik heroizmu i idealizmu. Przewidywał, że korzystny wpływ wywrze zniesienie cenzury, które ożywi ruch wydawniczy w pożądanym kierunku. Wówczas „śmieci o tematach sensacyjnych i pikantnych, dla braku odbiorców, pójdą do owijania pieprzu”¹⁰.

Głęboko na sercu musiały leżeć Witanowskiemu sprawy czytelnictwa młodzieży, skoro zdecydował się opublikować swoje poglądy na ten temat w okresie, kiedy każdy przejaw manifestacji narodowej przynależności groził więzieniem¹¹.

Wiele innych przykładów głębokiego przywiązania do słowa drukowanego znaleźć można na kartach jego *Pamiętnika*. Utrwalone tam wspomnienia potwierdzają, jak nieodłączną towarzyszką życia była dla niego książka. Nie rozstawał się z nią zarówno w chwilach szczęścia, jak i smutku. W niej szukał na przykład ukojenia i pociechy po przeżyciu jednej z nieszczęśliwych młodzieńczych miłości.

„Odosobniony od ludzi – pisał wtedy – z książką strawiłem długie tygodnie, miesiące”¹². Te okresy ucieczki od rzeczywistości odbijały się na

⁸ Tamże, s. 1.

⁹ Tamże, s. 2.

¹⁰ Tamże.

¹¹ To, że artykuł tej treści w ogóle się ukazał, zawdzięczać należy okoliczności, iż autor był jednym ze współredaktorów „Kroniki Piotrkowskiej”.

¹² APAN, sygn. III-139, j. 46, k. 447.

jego kontaktach towarzyskich. Z trudem przychodziło Witanowskiemu ponowne „wciągnięcie się” w codzienne sprawy. „Zbyt długo może – wspominał w takich momentach – żyłem w oddaleniu od świata, książkę tylko za towarzyszkę mając”¹³.

Rozwojowi zainteresowań słowem pisany i drukowany służyły częste wycieczki krajoznawcze, podczas których Witanowski nie omieszkał nigdy odwiedzić znajdujących się na jego drodze bibliotek czy archiwów. Nie były to przelotne spotkania, krótko pozostające w pamięci, lecz wielogodzinne zgłębianie zawartości cennych zbiorów, które później opisywał na łamach czasopism. Zachwycał się np. biblioteką i archiwum zamkowym w Nieświeżu – siedzibie książąt Radziwiłłów, które to miejsce miał okazję zwiedzić na zaproszenie nowogródzkiego ziemianina, Józefa Smolińskiego. Entuzjazm Witanowskiego wzbudziły „rzeczy wprost nieocenione”¹⁴, wśród których znajdowały się oryginalne pergaminy unii horodelskiej i lubelskiej. Tam też odkrył poczerńiały od starości dwunastowieczny przywilej erekcyjny opactwa oo. Cystersów z Sulejowa, którego historią sam żywo się zajmował¹⁵.

Energia i zapał nie pozwalały Witanowskiemu długo usiedzieć w jednym miejscu. Korzystał z każdej sposobności, by lepiej poznać przeszłość naszego narodu. Zwiedzał dwory szlacheckie dawnych ziemiańskich rodów: Obuchowiczów, Zabiellów, Czeczotów. Niejednokrotnie właściciele pozwalali mu „szperać w pięknych księgozbiorach i archiwach domowych, zawierających rękopiśmienne materiały do dziejów tamtejszych stron”¹⁶. Witanowski od dzieciństwa przyzwyczajany, by przy rozwiązywaniu jakichkolwiek naukowych problemów czy zdobywaniu potrzebnych wiadomości korzystać z wszelkich źródeł, chętnie odwiedzał biblioteki, które z czasem stały się jego drugim domem. Ulubionym miejscem zbierania materiałów była Biblioteka Ordynacji Krasińskich w Warszawie. Tam „całe godziny przepędzał”¹⁷ wertując rozmaite dzieła. Książnica ta, według Witanowskiego, zawierała o wiele większy wybór tekstów polskich niż Biblioteka Główna, zasilana przede wszystkim rosyjskimi drukami, a przez to niechętnie użytkowana przez społeczeństwo polskie¹⁸. Jednak i tę bibliotekę wykorzystywał do pracy naukowej, jeśli znalazł w niej jakiś ciekawy egzemplarz. Píše o tym w swoim *Pamiętniku*: „...około pierwszej wyruszam z biura wprost do Biblioteki Głównej, gdzie studiuje obecnie *Dyariusze sejmowe*. O trzeciej, gdy zamykają czytelnię i ja pomimowolnie

¹³ Tamże, k. 373.

¹⁴ M. Rawita-Witanowski, *Z rodzinnych stron Mickiewicza*, „Kronika Piotrkowska” 1911, R. 2, nr 21, s. 1–3.

¹⁵ Witanowski był autorem *Przewodnika po dawnym opactwie Cystersów w Sulejowie* wydanego nakładem Oddziału Piotrkowskiego PTK w 1910 r.

¹⁶ M. Rawita-Witanowski, *Z rodzinnych stron...*, s. 3.

¹⁷ APAN, sygn. III-139, j. 46, k. 401.

¹⁸ Tamże.

opuścić ją muszę [...] powracam do domu, gdzie znów kilka godzin poczytawszy, idę na wieczór do znajomych”¹⁹.

Zapał Witanowskiego do nauki oraz namiętność do książek zyskały uznanie w oczach rodziny, która powołuje go na członka rady rodzinnej po zmarłym dziadku, Wacławie Aleksandrze Maciejowskim. W marcu 1888 r. spotkał go nowy zaszczyt. Oto Aleksandra Segno, córka Maciejowskiego z pierwszego małżeństwa, zwraca się listownie do niego z prośbą o podjęcie decyzji w sprawie dalszych losów prywatnej biblioteki ojca²⁰. Kilka miesięcy wcześniej Segnowa proponowała Witanowskiemu nabycie tego księgozbioru, by uchronić go przed dostaniem się w obce ręce²¹. Jednakże w wyniku sporów między spadkobiercami sprawa ewentualnego nabycia dzieł przez Witanowskiego przeciągała się. Zdesperowany historyk pisał do Segnowej: „Wznawiam obecnie tę sprawę mając świeżo w pamięci smutny koniec złożonych u Gebethnera wydawnictw Dziadka, gdy dla braku zgody sukcesorów, wyrokiem zaocznym sądu cały zbiór nakładów śp. W. A. M. przeszedł na własność księgarni – rodzina nic na tem nie skorzystała! To samo spotkać może i bibliotekę złożoną w Banku [...]. Najuprzejmiej przeto proszę Sz. Babcinę o zawiadomienie mnie, czyby nie miała nic przeciwko temu, gdybym wystąpił z propozycją nabycia biblioteki za cenę składowego”²².

Segnowa wyraziła na to zgodę²³, jednak prawdopodobnie sprzeciwili się temu inni spadkobiercy, co ostatecznie uniemożliwiło Witanowskiemu zrealizowanie szlachetnego zamiaru.

Zainteresowanie Rawity-Witanowskiego książkami i bliski z nimi kontakt zaowocowały w przyszłości wspaniałą inicjatywą – utworzeniem biblioteki i muzeum przy zorganizowanym przez niego Oddziale Piotrkowskim Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK). Z uwagi na to, że był on pomysłodawcą i właściwym założycielem tych instytucji, warto przyrzeć się im bliżej, zwłaszcza bibliotece, która ze względu na charakter niniejszego artykułu wzbudza największą ciekawość.

¹⁹ Tamże, k. 290.

²⁰ Tamże, k. 401. W trakcie zmudnych penetracji w adR-W autor odnalazł rękopis *Katalogu biblioteki i rękopisów tak wydrukowanych jako też drukiem nieobjętych pozostałych po śp. Wacławie Aleksandrze Maciejowskim, Profesorze b. Uniwersytetu Warszawskiego, Członku wielu towarzystw uczonych*. 1883 r. Katalog ten przesłała Witanowskiemu córka W. A. Maciejowskiego, Aleksandra Segno (list do M. Rawity-Witanowskiego, b.d., rkps w adR-W). Witanowski w *Pamiętniku* (k. 401) odnotował, iż spis ten sporządził prof. W. [Walerian – T. Sz.] Przyborowski. Jednak w korespondencji znajdującej się w adR-W napotykamy list Kazimierza Maciejowskiego (syn W. A. Maciejowskiego) z 18 maja 1883 r., z którego wynika, że „to nie Walerek tylko Józef Przyborowski był proszony do układania materiałów po śp. W. A. M.”. Prawdopodobnie to on był także autorem ww. katalogu.

²¹ APAN, sygn. III-139, j. 46, k. 401.

²² Kopia listu z 16 listopada 1900 r., rkps w adR-W.

²³ List z 10 lutego 1901 r., rkps w adR-W.

Krajoznawcy piotrkowscy od pierwszych chwil istnienia Towarzystwa, obok prowadzenia działalności przewidzianej statutem, zaczęli zbierać książki, mające stać się załączkiem przyszłego księgozbioru. Zdając sobie jednak sprawę, że własnymi siłami niewiele zdziałają, odwołali się do ofiarności mieszkańców miasta. Wkrótce zewsząd zaczęły napływać liczne dary od osób prywatnych i instytucji. Biblioteka szybko się rozrastała²⁴. Jej trzon główny stanowiły książki będące częścią zbiorów znanego numizmatyka i sfragisty, senatora Królestwa Polskiego, Kazimierza Stronczyńskiego. Posiadał on duży księgozbiór prywatny z wieloma rękopisami, starodrukami i mapami. Wśród nich znajdowały się dzieła należące do sławnych dziewiętnastowiecznych uczonych i zbieraczy: Aleksandra Chodkiewicza, Jana Wincentego Bandtkie-Stężyńskiego i Feliksa Bentkowskiego²⁵. Po śmierci Kazimierza zbiór przeszedł na własność jego syna, Feliksa Stronczyńskiego. Ten większość najcenniejszych egzemplarzy sprzedał warszawskiemu antykwariuszowi, Hieronimowi Wilderowi, a pozostałą część na mocy zapisu testamentowego ofiarował PTK w Piotrkowie. Michał Rawita-Witanowski, wdzięczny za wartościową darowiznę, długo jeszcze utrzymywał kontakty z potomkami Stronczyńskich²⁶.

Oprócz resztek księgozbioru Stronczyńskiego w zbiorach PTK znalazły się, dzięki osobistym znajomościom Witanowskiego, pozostałości biblioteki dawnego kolegium pijarskiego w Piotrkowie oraz książki z domowych zasobów okolicznych ziemian: Edmunda Stawskiego z Podlężyc, Antoniego Kamockiego z Kocierzowy i Aleksandra Wielowieyskiego z Wielkiej Woli. Ze sprawą darowizny tego ostatniego wiąże się ciekawa historia, obrazująca zaciekleść, z jaką walczył Witanowski o wszelkie rzeczy przekazywane Towarzystwu. W 1932 r. ów właściciel majątku Wielka Wola ofiarował piotrkowskim krajoznawcom swą bibliotekę i rodzinne pamiątki. Gdy wynajęty przez niego gospodarz wiół „dwanaście waliz i pak z cennymi rękopisami i książkami”²⁷, został zatrzymany przez policję w Sulejowie. Starosta na zlecenie konserwatora kieleckiego zamierzał transport odesłać do muzeum

²⁴ Według znajdującego się w adR-W *Zestawienia działalności Centrali i Oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w 1913 roku* biblioteka Oddziału Piotrkowskiego liczyła 400 tomów, 19 czasopism, 47 map i była wówczas najzasobniejszą ze wszystkich 26 bibliotek oddziałowych PTK. W samym roku 1913 przybyło 100 tomów, 5 czasopism, 10 map. Z biblioteki korzystały w tymże roku 32 osoby.

²⁵ M. Kwiatkowska, *Stare druki w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim*, „Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi”, Warszawa 1986, z. 8, s. 105–116.

²⁶ W jednym z listów do nich datowanym 19 lutego 1933 r. (APAN, sygn. III-139, j. 50, rkps) Witanowski informuje, że między książkami otrzymanymi przez Towarzystwo Krajoznawcze znajdowały się dwa cenne rękopisy śp. Feliksa Bentkowskiego: *Dzieje cywilizacji od upadku Cesarstwa Rzymskiego Zachodniego do Rewolucji Francuskiej* oraz *Spis kawalerów Orderu św. Stanisława*.

²⁷ WAPP, Spuścizna Michała Rawity-Witanowskiego, sygn. 183.

w Krakowie. Witanowski zaalarmowany listownie przez jednego z krewnych ofiarodawcy, że „zatrzymane rzeczy nie są zamknięte i wszystko to rozkradną i poniszczą, a wołą p. Wielowieyskiego jest, aby rękopisy te były w fachowych i zasłużonych rękach Szanownego Pana”²⁸, bezzwłocznie skontaktował się z władzami powiatu opoczyńskiego, żądając natychmiastowego wydania zarekwirowanego mienia. Gdy żadne interwencje nie odnosiły skutku, nieprzejednany Rawita-Witanowski zwrócił się o pomoc do Naczelnego Konserwatora Dziej Sztuki w Warszawie i do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ministerstwo po zbadaniu sprawy wydało decyzję, by zbiory Wielowieyskiego przekazano PTK w Piotrkowie²⁹.

Po pierwszej wojnie światowej, gdy siedzibą Towarzystwa Krajoznawczego stał się odrestaurowany staraniem mieszkańców Piotrkowa Zamek Królewski, przeniesiono tam również bibliotekę i muzeum. O tym, jak Witanowski wyobrażał sobie funkcjonowanie tych instytucji w niepodległym już kraju, mówi jeden z fragmentów odezwy wydanej przez PTK 3 września 1918 r.: „...Oto pod stropem tych komnat, gdzie przez wiek cały niewoli rozbrzmiewała obca nam mowa, Towarzystwo Krajoznawcze pragnie rozniecić ognisko tak potrzebnej dla was oświaty. I tu jak na Wawelu mają znaleźć przytułek pamiątki narodowe [...] przystępny dla wszystkich księgozbiór z czytelnią oraz ocalone podczas wojny dawne akta i dokumenty polskie”³⁰.

Witanowski wiedział jak bardzo potrzebna jest narodowi książka, zwłaszcza w chwili, kiedy zrzucone zostało jarzmo wieloletniej niewoli, a odrodzonej Polsce potrzebni są ludzie mądrzy i wykształceni. Toteż zabiegał o każdy przydatny bibliotece egzemplarz. Mimo że podstawę księgozbioru stanowiły dary, nie były one jedynym źródłem zdobywania druków. Nabywano je też w antykwariatach, zwłaszcza pozycje dotyczące Piotrkowa. Prenumerowano czasopisma krajoznawcze „Ziemia” i „Wisła”, a miejscowe redakcje bezpłatnie przysyłały egzemplarze „Dziennika Narodowego” i „Dziennika Piotrkowskiego”. Witanowski przy pomocy młodzieży szkolnej układał i katalogował książki, choć często była to praca trudna, prowadzona na podłodze, w kurzu. Towarzystwo wystąpiło nawet do Komitetu Funduszu Pracy o przysłanie pracownika, który zająłby się uporządkowaniem kilkutysięcznego zbioru bibliotecznego, lecz prośby tej nie uwzględniono³¹.

Michał Rawita-Witanowski interesował się nie tylko kierowaną przez siebie biblioteką, ale również działalnością innych księżnic i czytelni w Piotrkowie. Potwierdzeniem tego może być artykuł zamieszczony w „Kronice Piotrkowskiej”³², opisujący historię powstania i funkcjonowanie biblioteki

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ M. Rawita-Witanowski, *Działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Piotrkowie w 1938 roku*, „Dziennik Piotrkowski” 1938, nr 94/95, s. 8.

przy Towarzystwie Dobroczynności. Autor doskonale orientował się w zasobności jej księgozbioru i liczbie czytelników. Wyrażał pogląd, że kulturę narodu mierzy się nie tylko wartością jego literatury, ale też jej rozpowszechnieniem i odbiorem. Dlatego wszelkimi możliwymi sposobami starał się rozbudzić w ludziach zainteresowanie i wyrobić u nich nawyk stałego korzystania ze słowa drukowanego.

Opisując spotkania Witanowskiego z książką warto zwrócić uwagę na kontakty, jakie utrzymywał on z ludźmi, dla których słowo drukowane było „chlebem powszednim”, nieodłącznym towarzyszem pracy i życia codziennego. Prowadził ożywioną korespondencję³³ z tak znanymi osobami, jak: Ludwik Bernacki – historyk literatury, bibliograf i bibliofil, dyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich; Stanisław Estreicher – historyk i bibliograf, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Adam Chmiel – bibliograf i historyk książki, wiceprezes Krakowskiego Związku Bibliotekarzy Polskich; Jan Czubek – bibliograf i bibliotekarz, redaktor „Przewodnika Bibliograficznego”; Zygmunt Mocarski – historyk książki, redaktor „Biuletynu Bibliograficznego”; Mieczysław Rulikowski – teoretyk nauki o książce, redaktor „Przewodnika Antykwarskiego” i miesięcznika „Książka”. Nawiązał więc Witanowski stosunki z całą ówczesną elitą ludzi książki, którzy swą działalnością i osiągnięciami na trwałe wpisali się do historii polskiej bibliologii. Z niektórymi łączyły go więzy koleżeńskie, owocujące w przyszłości wymiernymi, obopólnymi korzyściami w zakresie wzajemnego uzupełniania własnych księgozbiorów. I tak np. Witanowski otrzymawszy od Ludwika Bernackiego informację³⁴, że Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie przystępuje do wydania maszynowej kopii inwentarza rękopisów nie objętych *Katalogiem* Wojciecha Kętrzyńskiego, natychmiast nabył jeden egzemplarz. Kiedy indziej znowu Rawita-Witanowski na prośbę³⁵ Zygmunta Mocarskiego ofiarował 12 swoich prac Książnicy Miejskiej w Toruniu, otrzymując w zamian jako dowód wdzięczności dublety „Roczników Toruńskich” i „Zapisków”. Jak wysoko cenione były jego dzieła i jak chętnie stanowiły przedmiot wymiany, dowodzi fragment listu od Józefa Birkenmajera, profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: „Od lat całych poszukuję Pańskiej pracy *Lud ze wsi Stradomia*, którą pragnę mieć w swoich zbiorach. W Akademii Umiejętności rzecz to już jest wyczerpana, więc może Autor ma jeszcze parę egzemplarzy i mógłby mi jeden przysłać? Odwdzięczę się – już z góry – przesłaniem jednej z moich prac”³⁶.

³² M. Rawita-Witanowski, *Przyczynek do dziejów oświaty w Piotrkowie (Czytelnia Towarzystwa Dobroczynności)*, „Kronika Piotrkowska” 1911, R. 2, nr 49, s. 2.

³³ APAN, sygn. III-139, j. 43, k. 71.

³⁴ APAN, sygn. III-139, j. 51, list z 31 marca 1926 r., rkps.

³⁵ APAN, sygn. III-139, j. 52, List z 2 sierpnia 1931 r., rkps.

Do Witanowskiego zwraca się też w imieniu Spółki Księgarsko-Wydawniczej „Libraria Nowa” Czesław Gutry³⁷, prosząc o przysłanie swoich dzieł na Wystawę Polskiej Książki Historycznej, organizowanej w czasie trwania VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Warszawie w sierpniu 1933 r.

Szerokie kontakty pozwalały Witanowskiemu zdobywać potrzebne do pracy naukowej informacje niemal z „pierwszej ręki”. W ten sposób np. uzyskał wiadomość o zawartości zbiorów Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów, które po śmierci właścicieli trafiły do Archiwum Akt Dawnych w Łodzi. Pomocny okazał się tutaj dyrektor tegoż archiwum, Józef Rawita-Raciborski, który wiedział, „że Pan Prezes zainteresował się bardzo tym księgozbiorem”³⁸.

Aby otrzymać pełniejszy obraz związków Michała Rawity-Witanowskiego z książką, należy zapoznać się z jego działalnością na polu bibliografii, gdyż i tutaj zaznaczył swą obecność. Był mianowicie autorem kilku prac o charakterze bibliograficznym, aczkolwiek niewielkich i mało raczej znanych szerszemu gronu odbiorców, niemniej odnotowanych przez Wiktora Hahna w *Bibliografii bibliografij polskich*. Witanowski, uwzględniając wszystko, co było w jakikolwiek sposób powiązane z etnografią, dokonał przeglądu kilku czasopism: „Gazety Kaliskiej” z lat 1897–1902, „Kuriera Litewskiego” z lat 1808–1818 i piotrkowskiego „Tygodnia” z lat 1873–1903. Wyniki tej pracy ogłaszał na łamach „Wisły”, periodyku poświęconego krajoznawstwu i ludoznawstwu. Publikacją o największym znaczeniu w tym zakresie był jednak *Skorowidz przedmiotów w XXV rocznikach „Tygodnia Piotrkowskiego” z lat 1873–1898*. Obejmował on podzieloną na 21 działów całość materiału zamieszczanego w tym organie prasy prowincjonalnej w okresie pierwszego ćwierćwiecza istnienia. Witanowski świadom był, będącego konsekwencją rozwoju nauki i eksplozji informacji, ogromnego zapotrzebowania na tego typu bibliografie specjalne. We wstępie do *Skorowidza* wyjaśniał, iż został on ułożony, „aby ułatwić poszukiwania ludziom nauki i wiedzy [...] ku ich pożytkowi”³⁹.

Owoce rozlicznych powiązań Witanowskiego ze słowem drukowanym jest jego własny, gromadzony na przestrzeni przeszło sześćdziesięciu lat pracy naukowej, księgozbiór, który nie podzielił losu większości bibliotek prywatnych, idących najczęściej wraz ze śmiercią właściciela w rozsypkę⁴⁰. Swą

³⁶ APAN, sygn. III-139, j. 51, List z 1937 r., rkps.

³⁷ APAN, sygn. III-139, j. 51, List z 25 czerwca 1933 r., rkps.

³⁸ APAN, sygn. III-139, j. 53, List z 14 marca 1930 r., rkps.

³⁹ M. Rawita-Witanowski, *Skorowidz przedmiotów w XXV rocznikach „Tygodnia Piotrkowskiego” z lat 1873–1898*, Piotrków 1907, s. 3.

⁴⁰ Biblioteką po Witanowskim troskliwie zaopiekowała się córka, Bożena Kozłowska. To

zawartością wzbudzał już na początku wieku zainteresowanie ze strony księgoznawców i bibliotekarzy. W 1905 r. znany warszawski księgarz i zbieracz książek, Maksymilian Borkowski, zwracał się do Rawity-Witanowskiego z zapytaniem⁴¹ o historię jego biblioteki, liczbę tomów oraz liczbę dzieł rzadkich. W 1927 r. księgozbiór piotrkowskiego historyka odnotowany został przez Chwalewika⁴², a po wojnie zainteresowała się nim redakcja *Słownika biograficznego pracowników książki polskiej*⁴³.

Od samego początku gromadzenia zbioru właściciel wielką wagę przywiązywał do miejsca jego przechowywania. W 1908 r. pisał do matki: „Jeden mały pokoiczek przeznaczyłem na bibliotekę obstawiwszy go od góry do dołu półkami. Wydobyć więc z sześciu pak swoich szpargałów i możliwe ich ułożenie samo przez się stanowiło wielką pracę, lecz przynajmniej mam dla swoich zbiorów spokojny przytułek – na czym mi dotąd zbywało”⁴⁴.

Księgozbiór Witanowskiego liczy obecnie 1017 woluminów oraz 786 tytułów. Prawdopodobnie był on kiedyś większy, o czym świadczą umieszczone na grzbietach książek, a sporządzone jeszcze ręką właściciela sygnatury, z których najwyższa oznaczona jest numerem 1337. Przyjmując, że była to rzeczywiście ostatnia pozycja księgozbioru, łatwo zauważyć brak ok. 320 woluminów. Zagięły one przypuszczalnie w okresie drugiej wojny światowej, kiedy rodzina Witanowskich zmuszona została przez Niemców do pospiesznego opuszczenia zajmowanego mieszkania. Analiza sygnatur wskazuje na to, że książki otrzymywały numer według zajmowanych na półkach miejsc. Ustawienie zaś było zupełnie przypadkowe, bez określonego porządku czy systemu. Wielokrotnie kolejne tomy dzieł wielotomowych posiadały odległe od siebie numery. To pozornie beładne oznaczanie książek ułatwiało jednak posługiwanie się księgozbiorem, gdyż każda pozycja miała swoje stałe miejsce. Na tej podstawie Witanowski sporządził dwa spisy⁴⁵ posiadanych egzemplarzy,

dzięki niej autor niniejszego artykułu mógł z autopsji dokonać analizy księgozbioru prywatnego piotrkowskiego historyka.

⁴¹ List z 31 sierpnia 1905 r. maszyn. w adR-W.

⁴² E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 2, Warszawa 1927, s. 54.

⁴³ List redakcji SBPKP do Stefana Kozłowskiego z 15 września 1965 r. (maszyn. w adR-W), w którym zwraca się ona z prośbą o dokładne dane na temat księgozbioru nieżyjącego już wówczas Witanowskiego. Sądzić trzeba, że spadkobiercy nie przychyliłi się do prośby redakcji, gdyż do tej pory *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972 nie odnotowuje nazwiska Rawity-Witanowskiego.

⁴⁴ List z 28 sierpnia 1908 r., rkps w adR-W.

⁴⁵ W adR-W znajdują się dwa katalogi biblioteki Witanowskiego. Wcześniejszy, spisany ręką właściciela, odnotowywał zgrupowane w 17 działach 424 pozycje. Porządek opisu był następujący: sygnatura, tytuł, w nawiasie data wydania. Spis późniejszy, sporządzony przez syna Witolda, odnotowuje według kolejności sygnatur już 1235 pozycje. Witold Witanowski, ówczesny profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pisał do swojej matki: „Jesteśmy Bogu dzięki obydwójce zdrowi i zajęci po uszy książkami. Wczoraj skatalogowałem trochę książek Tatusiowi, nie ma już niestety wolnej półki, gdzieby je można ułożyć” (List z 19 sierpnia 1937 r., rkps

mające dać pojęcie o zawartości zbiorów. Liczbowanie książek w sposób, jaki to czynił piotrkowski historyk, aczkolwiek niezbyt fachowe, miało też inny aspekt. Było mianowicie wyrazem troski o kompletność biblioteki oraz metodą zaradczą, przeciwdziałającą ewentualnemu zawieruszeniu czy zagubieniu się jakiegoś dzieła. Dbłość o osobisty księgozbiór przejawiała się też w zapewnieniu odpowiedniej szaty zewnętrznej przechowywanym egzemplarzom. Znaczna większość pozycji posiadała jednolite, niezbyt bogate, ale solidne oprawy. Dominowało półpłótno z okładkami wykonanymi z czarnego i brązowego marmurkowego papieru. Indywidualnie sporządzaną oprawę miały skompletowane roczniki wielu czasopism. Mimo przeoprawiania książek, Witanowski zawsze przywiązywał wagę do zachowania ich pierwotnego formatu, umieszczając na marginesach rękopiśmienne noty „nie obcinać brzegów!”, będące instrukcjami dla introligatora. Widniejąca na okładkach wielu egzemplarzy okrągła pieczęć z napisem „Introligatornia, Piotrków, Domaracki” pozwala sądzić, iż właśnie z usług tego rzemieślnika korzystał Witanowski. Sam także interesował się żywo techniką robót introligatorskich i używanymi do tego celu materiałami, gdyż jako niespełna szesnastoletni młodzieniec sporządzał w specjalnym zeszyciku⁴⁶ własnoręcznie na ten temat notatki i rysunki. Choć przeoprawianie książek spowodowane było zapewne względami praktycznymi i przekonaniem o większej trwałości wykonywanych ręcznie opraw, to jednak nadawanie im jednolitego wyglądu mogło być świadomym podkreśleniem przynależności do jednego właściciela. Temu też celowi służyły umieszczane na kartach tytułowych większości dzieł noty rękopiśmienne „Z księgozbioru Michała Rawity-Witanowskiego” lub po prostu „Michał Rawita-Witanowski”. Jest to powszechnie przyjęty zwyczaj zabezpieczający książki przed utratą, zagubieniem czy przywłaszczeniem. Prawdziwy miłośnik zaznacza także swą własność za pomocą ekslibrisu – ozdobnego znaku graficznego, który ma nie tylko chronić książkę przed nierzetelnymi „pożyczającymi”, ale również ze względu na swą wartość artystyczną stanowić jej dodatkową ozdobę. Piotrkowski historyk stosował i ten sposób oznaczania, umieszczając zwykle na wewnętrznej stronie okładki własny ekslibris. Głównym jego motywem była tarcza z umieszczonym pośrodku herbem rodowym Rawitów, wyobrażającym siedzącą na niedźwiedziu kobietę. Pod tarczą znajdował się napis „Ex Libris Michała Rawity-Witanowskiego”. Znak ten, dowodzący, że właściciel należy do stanu szlacheckiego, został zaprojektowany przez malarza Jana Olszewskiego⁴⁷.

Wszystkie wymienione wyżej elementy, a więc: liczbowanie poszczególnych egzemplarzy, dbłość o estetykę i trwałość zbiorów, wreszcie sygnowanie

w adR-W). Wyżej wymieniony katalog zawierał tylko kolejną sygnaturę dzieła, jego tytuł, sporadycznie rok wydania.

⁴⁶ APAN, sygn. III-139, j. 42.

⁴⁷ S. Ł o z a, *Ilustrowane znaki biblioteczne polskie wieku XIX-go i doby obecnej z 14-tu podobiznami*, Warszawa-Lwów 1915, s. 12.

dział własnym nazwiskiem i ekslibrisem, są przekonującymi dowodami emocjonalnego stosunku Witanowskiego do gromadzonego księgozbioru. A korzystał piotrkowski historyk ze swej biblioteki bardzo często. Świadczą o tym pozostawiane przez niego na okładkach wielu pozycji długie kolumny cyfr, które były numerami stron zawierających przydatne wiadomości.

Biblioteka Michała Rawity-Witanowskiego pod względem zawartości treściowej była doskonałym odbiciem zainteresowań jej właściciela (tab. 1).

Tabela 1

Tematyczny podział księgozbioru Michała Rawity-Witanowskiego

Dział	Liczba egzemplarzy	%
Filozofia	17	1,7
Historia Polski*	296	29,1
Historia powszechna	28	2,7
Nauki społeczno-polityczne i ekonomiczne	17	1,7
Prawo	29	2,8
Nauki matematyczno-przyrodnicze**	38	3,7
Nauki techniczne	23	2,3
Nauki lekarskie	16	1,6
Kultura. Nauka. Oświata	14	1,4
Językoznawstwo	15	1,5
Literatura polska	152	15,0
Literatura obca	58	5,7
Sztuka	26	2,5
Religia, religioznawstwo	55	5,4
Księgoznawstwo i bibliotekarstwo	14	1,4
Dział ogólny	32	3,1
Czasopisma	187	18,4
Razem	1017	100,0

* Do działu tego wliczono także pozycje z zakresu nauk pomocniczych historii: heraldyki, genealogii, numizmatyki, sfragistyki i archiwistyki.

** Włączono tu geografę, która – mimo iż w połowie XIX w. wyodrębniła się jako samodzielna nauka – jednak wywodzi się z nauk o Ziemi, a te z kolei wchodziły w skład nauk przyrodniczych.

Jak widać najliczniej w zbiorze reprezentowana jest historia, zwłaszcza historia Polski, z zakresu której posiadał Witanowski 296 książek. Spotykamy tu wszystkie znane nazwiska czołowych naszych dziejopisów. Z dzieł o charakterze syntetycznym na uwagę zasługują: opublikowana w 1784 r. *Historia narodu polskiego od początków chrześcijaństwa* Naruszewicza, wydane staraniem Aleksandra Przeździeckiego *Dziejów polskich ksiąg dwanaście* Długosza, *Dzieje Polski* Lelewela. Spośród prac historyków współczesnych Witanowskiemu

warto wymienić: *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście* Szujskiego, *Słowo dziejów polskich* Koronowicza czy *Szkice historyczne* Szajnochy. Dopełnienie literatury traktującej o naszych dziejach stanowiły 22 tomy serii *Źródła Dziejowe*, wychodzącej z inicjatywy znakomitych historyków – Pawińskiego i Jabłonowskiego.

Obok historii ojczystej Witanowski interesował się żywo historią innych krajów. Wśród zgromadzonych książek odnaleźć można 5 obszernych tomów *Dziejów Anglii od wstąpienia na tron Jakuba II* Tomasza Babingtona Macaulaya, *Historię Hiszpanii podług najlepszych źródeł* Dziekońskiego oraz *Pomniejsze pisma historyczne szczególnie do historii Litwy odnoszące się* Teodora Narbutta.

Wiele pozycji zaliczonych do działu historii tematycznie związanych jest z naukami pomocniczymi tej dziedziny, które w równym stopniu, co historia właściwa, zwracały uwagę Witanowskiego. I tak w jego księgozbiornie znajdują się prace z zakresu heraldyki i genealogii, reprezentowane przez dzieła o charakterze źródłowym, m. in.: cenny pod względem naukowym 16-tomowy *Herbarz Polski* Adama Bonieckiego, opracowany na podstawie Metryki Koronnej, akt grodzkich i trybunalskich; wydany w latach 1839–1845 przez Jana Nepomucena Bobrowicza krytyczny, oparty na źródłach *Herbarz Polski* Niesieckiego; *Złota księga szlachty polskiej* Żychlińskiego; *Księga herbowa rodów polskich* Ostrowskiego oraz *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce* Dziadulewicza. Obecne są także dzieła Piekosińskiego i Małeckiego oraz liczne prace przyczynkarskie, dotyczące poszczególnych domów i rodów szlacheckich, herbów miast itp. Z zakresu numizmatyki i sfragistyki spotykamy *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów* Stronczyńskiego oraz studium sfragistyczne Kazimierza Bołsunowskiego *Znaki pieczętne na ołowiu znajdowane w Bugu przy mieście Prochiczyne*. Nie pominął Witanowski w swoich zainteresowaniach i archiwistyki, którą reprezentują pozycje: *Archiwum oo. Paulinów na Jasnej Górze* Kaczmarczyka oraz *Niszczenie archiwów w byłej okupacji rosyjskiej byłego Królestwa Polskiego w czasie wojny światowej* Serugi.

Poza historią bogaty zespół 210 pozycji tworzy literatura polska i obca. W jej skład wchodzi dzieła z zakresu historii literatury, jak i tzw. literatura piękna. Spośród prac przekrojowych warto odnotować: *Historię literatury polskiej* Chmielowskiego, *Zarys dziejów literatury polskiej* Kulickowskiego i *Literaturę polską w ujęciu historycznym* Majorkiewicza. Literaturę piękną reprezentują utwory najznakomitszych polskich poetów i pisarzy, m. in. *Żywot człowieka poczciwego* Reja; *Dzieła wszystkie* Kochanowskiego; *Pisma* Mickiewicza, Słowackiego i Zabłockiego; *Dzieła* Krasickiego i Książnina; *Pamiętniki* Karpińskiego. Nie sposób wyliczyć wszystkich tytułów, ale wśród autorów obecne są jeszcze nazwiska: Kraszewskiego, Sienkiewicza, Krasieńskiego, Koźmiana, Rodziewiczówny czy Korzeniowskiego. Jak widać klasyka

literatury polskiej reprezentowana jest niemal w komplecie. Gromadzenie tego typu dzieł, zwłaszcza w okresie zaborów, było jednym ze sposobów walki o zachowanie polskiej myśli artystycznej, świadczyło o patriotyzmie i świadomości narodowej zbieraczy. Z zakresu literatury obcej w bibliotece Witanowskiego spotkać można dzieła starożytnych liryków greckich i rzymskich, np.: *Poezje Katullusa*, *Wybór pism Owidiusza* czy *Anabasis Ksenofonta*. Z dzieł nowszych odnotować warto: *Fausta Goethego*, *Nędzników Hugo* oraz *Pustelnię parmeńską Stendhala*.

W księgozbiorze piotrkowskiego krajoznawcy obecne są także wydawnictwa z dziedziny językoznawstwa, opracowane wedle ówczesnych wymogów naukowych. Znajdują się wśród nich: *Gramatyka łacińska* Krasnowolskiego, *Gramatyka czeska* Szosteckiego, *Kurs metodyczny nauki języka niemieckiego* Osterloff'a oraz *Przyczynki do słownika języka polskiego* Łopacińskiego. Dzieła tego typu pozwalały właścicielowi opanować języki obce w stopniu pozwalającym na lekturę dzieł pisarzy zagranicznych w oryginale. Znał on bowiem biegle łacinę, czeski, rosyjski oraz w mniejszym zakresie niemiecki i francuski.

Trzecią pod względem liczebności grupę stanowią książki o tematyce religijnej, wśród których większość to pozycje współczesne Witanowskiemu, choć znajdujemy również i starodruki, np.: *Świątnię Pańską Zamykającą w sobie Kazania na Uroczystości Świąt Calego Roku* Starowolskiego, *Psalterz Dawida* Karpińskiego czy *Historię Świętą Nowego Testamentu* Tourneaux'a. Z prac dziewiętnastowiecznych wymienić należy: *Z dziejów Kościoła* Władysława Abrahama, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* Łętowskiego i *Neofitów polskich* Jeske-Choińskiego. Obecne są też dzieła dotyczące innych wyznań, np. *Dzieje zjednoczenia Ormian polskich z kościołem rzymskim w XVII wieku* Pawińskiego czy *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce* Łukaszewicza. Pozostałą część księgozbioru o tematyce religijnej wypełniają: opisy objawień, zbiory pieśni i modlitw, historie niektórych diecezji, klasztorów i opactw, a także poradniki o charakterze moralizatorskim.

Kolejną grupą reprezentowaną w zbiorach Witanowskiego są książki z zakresu prawa, którego znajomość uważał on za nieodłączny składnik życia codziennego. Zdając sobie sprawę, jak ważną odgrywa ono rolę w kształtowaniu i regulowaniu stosunków międzyludzkich, włączył do swojej biblioteki m. in.: drukowany w 1645 r. u Lodevijka Elzewira egzemplarz *Elementia juris civilis...* Corvina; wydane w 1787 r. *Prawo cywilne narodu polskiego* Teodora Ostrowskiego oraz *Studia nad historią prawa polskiego* Oswalda Balzera. Spotkać też można dzieła o problematyce historyczno-prawniczej, a wśród nich *Historię prawodawstw słowiańskich* Maciejowskiego i zebrane przez Augusta Heylmana z rękopisów Bandtkie-Stężyńskiego *Rozprawy o prawie i sądownictwie karzącym i urzędów w dawnej Polsce*. Nie

zabrakło też w księgozbiorze Rawity-Witanowskiego pełnego zbioru konstytucji sejmów polskich, zwanych popularnie *Volumina Legum*, wydanych przez Józefata Ohryzko w Petersburgu w latach 1859–1860. Orientacji w aktualnie panujących przepisach prawnych służył Witanowskiemu *Kodeks karny* z 1920 r.

Występującym w dużej liczbie pozycjom z zakresu historii, literatury, religii i prawa towarzyszyło piśmiennictwo dotyczące spraw ustroju państwowego, polityki, a także ekonomii. Z dziedzin tych znajdujemy w bibliotece piotrkowskiego historyka prace czołowego przedstawiciela polskiej myśli ekonomicznej w okresie Królestwa Polskiego – Fryderyka Skarbka. Obecne są jego syntezы naukowe *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego* i *Dykcjonarz ekonomii politycznej*. Sfera polityki reprezentowana jest przez *Zagadnienie rządu* Romana Dmowskiego – założyciela i przywódcy Narodowej Demokracji, zagorzałego przeciwnika Piłsudskiego i *Pisma polityczne* Józefa Wereszczyńskiego, biskupa kijowskiego. Na oddzielną uwagę zasługuje – z dzisiejszego punktu widzenia „prorocza” w swej treści – praca Jana Jeleńskiego o wymownym tytule *Siła przed prawem albo jak kto woli: wolność socjalistyczna*. Nie brakuje u Witanowskiego również opracowań dotyczących skarbowości, ubezpieczeń i opieki socjalnej.

Biblioteka piotrkowskiego krajoznawcy zawierała też książki o tematyce geograficznej i etnograficzno-krajoznawczej. Spośród grupy pierwszej odnotować warto francuskie wydanie *Abregé de la vieille et nouvelle géographie* Jeana Hubnera z 1735 r. i nowszą *Geografię Polski* Pawłowskiego, wybitnego uczonego, wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Unii Geograficznej. Obok ww. pozycji warto odnotować wydawnictwa o charakterze kartograficznym, jak *Karta dawnej Polski z przyległymi okolicami krajów sąsiednich*, wydana w Paryżu w 1859 r. z inicjatywy generała Wojciecha Chrzanowskiego, szefa Sztabu Głównego w czasie powstania listopadowego oraz *Wielki atlas geograficzny* pod redakcją Nałkowskiego i Świętochowskiego. Odrębną grupę stanowią książki z zakresu etnografii i krajoznawstwa, które cieszyły się największym zainteresowaniem ze strony Rawity-Witanowskiego. Zbieranie i popularyzowanie wszelkich wiadomości o kraju uważał on za naczelne zadanie i obowiązek wszystkich Polaków. W tym celu gromadził opisy poszczególnych jednostek terytorialnych pod względem geograficznym, historycznym i kulturalnym. W tej grupie dzieł znalazły się prace znakomitych etnografów i krajoznawców: Glogera, Moszyńskiego, Orłowicza. Na oddzielną uwagę zasługują pozycje o charakterze syntetycznym, będące przykładami poszukiwania dawnej słowiańskiej przeszłości w folklorze ludowym, obejmującym zwyczaje, obrzędy i podania mieszkańców wsi. Zaliczyć do nich należy prace: Gołębiowskiego *Lud polski, jego zwyczaje i zabobony*, Wójcickiego *Stare gawędy i obrazy* czy książka pioniera polskiego krajoznawstwa, Aleksandra Janowskiego, *Ziemia rodzinna*. Spotkać możemy w zbiorach Witanowskiego liczne monografie miast i miasteczek oraz różnego rodzaju

przewodniki. Z tych ostatnich warte odnotowania są: *Kraków – przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice* Estreichera, *Wilno – przewodnik* Studnickiego. Witanowski piastując funkcję prezesa Oddziału Piotrkowskiego PTK często urządzał dla młodzieży i dorosłych turystyczne eskapady do odległych zakątków kraju, wiedząc, że są one najlepszym sposobem poznania ziem ojczystych. Przy ich organizowaniu pomocna okazywała się zapewne, wydana przez PTK w 1908 r., *Metodyka wycieczek krajoznawczych*.

Od połowy XIX stulecia bujny rozkwit przeżywała archeologia, zajmująca się badaniem wczesnych okresów kultury ludzkiej na podstawie zabytków i wykopalisk. W wielu punktach podzielonej rozbiorowymi granicami polskiej ziemi rozgorzała prawdziwa gorączka penetracji archeologicznych. Specjaliści i amatorzy-entuzjaści rozkopywali kurhany i uroczyska w poszukiwaniu prehistorycznych śladów dawnych kultur. Rawita-Witanowski, interesujący się wszystkim co dotyczyło przeszłości, sam uległ tej pasji. Znalazło to natychmiast odbicie w jego księgozbiorze, w którym pojawiły się prace: Wawrzeńckiego *Poszukiwania archeologiczne w Królestwie Polskim*, Siarkowskiego *Wiadomość o zabytkach przedhistorycznych w okolicy Pińczowa* oraz wydana w 1850 r., mająca charakter instruktażowy, obszerna *Odezwa Towarzystwa Naukowego z U. Jagiellońskim połączonego w celu archeologicznych poszukiwań, wraz ze wskazówką mogącą posłużyć za przewodnika w poszukiwaniach tego rodzaju*.

Poznanie folkloru i sztuki ludowej nie wystarczało jednak Witanowskiemu. Krąg jego zainteresowań rozszerzył się wkrótce na wszystkie sztuki plastyczne, w skład których weszły: rzeźba, malarstwo, grafika, a w szerszym znaczeniu też architektura i rzemiosło artystyczne. W jego bibliotece z tych dziedzin spotkać możemy książki: Federowskiego *Zbiory graficzne Dominika Witke-Jeżewskiego*, Kraushara *Widoki Warszawy i jej okolic Karola Alberti'ego malarza nadwornego* i pracę *Czy mamy polską architekturę?* znakomitego architekta i konserwatora, projektanta mostu Poniatowskiego, Stefana Szyllera. W celu pogłębienia wiedzy z zakresu kultury i sztuki Witanowski włączył do swego zbioru pozycje o charakterze źródłowym. Przykładem tego typu dzieł są: *Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce* Ptaśnika, *Z dziejów kultury i sztuki* Sokołowskiego i *Kultura w niepodległej Polsce* Heleny Witkowskiej.

Nie mogło zabraknąć w jego bibliotece książek o tematyce filozoficznej, gdyż należał do ludzi o szerokich horyzontach myślowych, którym stale towarzyszą rozważania nad istotą bytu i sensem życia. Odpowiedzi na nurtujące go pytania próbował znaleźć we *Współczesnych zagadnieniach naszego bytu* Niehetyckiego i w *Wykładzie systematycznym filozofii* Kremera.

Księgozbiór Witanowskiego zaopatrzony był w szereg pozycji z zakresu medycyny i farmacji. Pierwszą reprezentowały głównie wydawnictwa o charakterze poradnikowym, niezbędne w każdym domowym gospodar-

stwie, np.: *Domowy lekarz i domowa apteka Raspaila czy Jak sobie na wsi radzić w nagłych wypadkach choroby przed przybyciem lekarza?* Wronskiego. Z zakresu farmacji spotykamy już dzieła poważniejsze, jako że Witanowski sam był z wykształcenia farmaceutą. Przez pięćdziesiąt lat pracy w tym zawodzie zgromadził książki dotyczące głównie historii aptekarstwa, którą szczególnie się zajmował. Znajdujemy więc w jego bibliotece m. in.: *Materiały do dziejów farmacji w dawnej Polsce* Sulimczyka-Świeżawskiego, *Rzut oka na dzieje farmacji w Polsce w XIX stuleciu* Stępowskiego czy francuskojęzyczne wydanie *Revue d'histoire de la pharmacie* Guitard'a.

Księgozbiór Michała Rawity-Witanowskiego obejmuje także pozycje z zakresu księgoznawstwa i bibliotekarstwa, wśród których przeważają wydawnictwa o charakterze bibliograficznym. Z ich przydatności w pracy naukowej twórca biblioteki zdawał sobie doskonale sprawę. Są więc u niego: *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego* Piekarskiego, *Zestawienie bibliograficzno-porównawcze utworów Adama Mickiewicza* Stankiewicza, *Zestawienie przedmiotów i autorów w 32 tomach „Tygodnika Ilustrowanego” z lat 1859–75* Estreichera i *Spis bibliograficzny pamiątek mających związek z historią lub literaturą polską* Minkowieckiego. Obok wyżej wymienionych dzieł znaleźć można jeszcze: *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie* i *Rękopisy hr. Morstinów w Krakowie* Czubka oraz mające instruktażowy charakter *Wskazówki do inwentaryzacji rękopisów* Chmiela. Witanowski zbierał też książki dotyczące historii bibliotek, których był stałym bywalcem. Między innymi odnajdujemy w jego zbiorach prace Baranowskiego: *Biblioteka Ordynacji Krasieńskich w Warszawie* i *Biblioteka Załuskich w Warszawie*. Osobną grupę stanowią dzieła z historii drukarstwa, która reprezentowana jest przez *Dawną drukarnię Jasnej Góry częstochowskiej* Siennickiego i *Spis wydawnictw... Michała Grela, drukarza, księgarza i nakładcy polskiego wieku XVIII* Wolskiego.

Księgozbiór Witanowskiego wyposażony został w szereg pozycji o charakterze pomocniczym i informacyjnym, wszelkiego rodzaju słowniki i encyklopedie. Spośród tych pierwszych wymienić warto: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* Sulimierskiego, *Słownik języka polskiego* Karłowicza, *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących* Łoży oraz *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego* Ramuła. Z wydawnictw encyklopedycznych odnotować należy: 16-tomową *Encyklopedię Powszechną* Orgelbranda i *Księgę ilustrowaną wiadomości pożytecznych* Arcta. Szczególnie liczna jest grupa słowników językowych: łacińsko/niemiecko/czesko/rosyjsko/polskich. Były one potrzebne Witanowskiemu do pracy naukowej, gdyż często korzystał z literatury obcej, choć w księgozbiórze zdecydowaną większość stanowią pozycje polskie (por. tab. 2).

Tabela 2

Szczegółowy podział książek pod względem językowym

Język	Liczba egzemplarzy	%
Polski	942	92,6
Rosyjski	25	2,4
Łaciński	18	1,8
Francuski	14	1,4
Niemiecki	7	0,7
Czeski	5	0,5
Szwedzki	4	0,4
Litewski	2	0,2

Obok wydawnictw zwartych bogato reprezentowane jest w księgozbiorze Witanowskiego czasopiśmiennictwo, obejmujące 49 tytułów oraz 187 woluminów. Analiza tytułów świadczy o ich celowym doborze, gdyż pod względem zawartości treściowej pokrywają się całkowicie z zainteresowaniami właściciela. Gromadził on głównie wydawnictwa o tematyce historycznej, etnograficznej i archeologicznej. Do tej grupy zaliczyć można: „Roczniki” Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Przemyślu i Wilnie, „Kwartalnik Historyczny”, „Miesięcznik Heraldyczny”, „Światowita”, „Wisłę”, „Wszecławiat”. W odpowiednim doborze tematycznym dzieł mających wejść do księgozbioru pomocną rolę odgrywały takie czasopisma, jak: miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii polskiej „Książka”, miesięcznik dla czytającej publiczności „Przegląd Bibliograficzny Księgarni Gebethnera i Wolffa”, miesięcznik „Wiadomości Bibliofilskie”.

Przeglądając księgozbiór Witanowskiego nieodparcie nasuwają się pytania: w jaki sposób zdołał on zebrać liczącą ponad 1000 woluminów bibliotekę? Z jakich źródeł przy tym korzystał? Odpowiedź otrzymamy po przeanalizowaniu znajdujących się na książkach wszelkich udokumentowanych znakami własnościowymi informacji o wcześniejszych posiadaczach. Tego typu analiza stanowi cenny materiał źródłowy do poznania dziejów książek i bibliotek. Podążając śladami uczonych⁴⁸, którzy określili zasady i metody badań proveniencyjnych, spróbujmy rozwikłać zagadkę znaków własnościowych pozostawionych na kartach wydawnictw wchodzących w skład zbiorów Witanowskiego.

Najliczniejszą grupę stanowią dzieła zawierające proveniencje osób prywatnych w postaci rękopiśmiennych not lub pieczęci. Pozwalają one

⁴⁸ K. Piekarski, *O zadania i metody badań proveniencyjnych*, Kraków 1929; B. Kocowski, *Zadania i metody badań proveniencyjnych w zakresie starych druków*, „Przegląd Biblioteczny” 1951, R. 19, z. 1, s. 72–84.

wnioskować, że zanim dany egzemplarz trafił na półkę Witanowskiego, był własnością innego człowieka. Obok książek sygnowanych tylko nazwiskiem lub imieniem i nazwiskiem spotykamy pozycje z notatkami typu „Z biblioteki...” czy „Z księgozbioru...”, potwierdzającymi fakt posiadania przez autora zapisu własnego zbioru. Tego typu proveniencją jest nota „Z Biblioteki Ignacego Piotra Legatowicza”. Ten znany skądinąd zbieracz książek i bibliograf umieścił swoje nazwisko na XVIII-wiecznym druku *Andrzeja Maksymiliana Fredra... potrzebne komsyderacye około porządku wojennego i pospolitego ruszenia*. Trudno odgadnąć, w jaki sposób egzemplarz tego dzieła znalazł się u Witanowskiego, skoro zgromadzony przez Legatowicza księgozbiór został po jego śmierci w 1867 r. przekazany Bibliotece Głównej w Warszawie. Rawita-Witanowski był wówczas zbyt młody, by zdobyć tę pozycję w drodze bezpośredniej wymiany. Na uwagę zasługuje też znak własnościowy Aleksandra Saładyckiego, zarządcy drukarni „Gazety Polskiej” w Warszawie. Wkleił on na wewnętrznej stronie okładki *Listów Władysława IV* Ambrożego Grabowskiego specjalnie wydrukowaną kartkę z napisem „Księgozbiór A. Saładyckiego, № 518, szafa 1, półka 4, rząd 1”. Ten sposób oznaczania książek świadczy o skrupulatności właściciela i wadze, jaką przywiązywał do utrzymania porządku w swojej bibliotece. Kolejną proveniencją wartą odnotowania jest pieczęć „Fryderyk Hr. Skarbek”, którą ten znakomity ekonomista i historyk ostemplował swoje *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego*. W księgozbiórze Witanowskiego znalazł się też *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego* Ramuła oznakowany owalną pieczęcią „Z Biblioteki Erazma Piltza”. Piltz, publicysta i polityk, wydawał warszawskie „Nowiny” oraz był współzałożycielem Centralnej Agencji Polskiej (Prasowej) w Lozannie. Wspomnieć należy o pieczęci „Michał Wołowski” w dziele Xawerego Liske *Cudzoziemcy w Polsce*. Właściciel był bowiem znanym powieściopisarzem i dramaturgiem, redaktorem *Encyklopedii humoru*. Wiele jest jeszcze ciekawych znaków własnościowych osób prywatnych, o których nie można jednak znaleźć informacji w żadnym ze znanych źródeł, a które na pewno posiadały własne, większe lub mniejsze księgozbiory. Świadczą o tym pieczęcie: „Z Biblioteki Mieczysława Mossoczego, nr 130”, „Księgozbiór Lucjana Wernera, № 84”, „Księgozbiór Arkadiusza Strzałeckiego, № dzieła 339, № tomu 611”, „Z Biblioteki Michała Eysymonta”. Z proveniencji, o których autorach niewiele wiadomo, godzi się jeszcze odnotować dwie, których treść przynosi ciekawe informacje dotyczące dziejów samej książki. Pierwsza – to wklejona do szwedzkojęzycznego dzieła *Polen i Vara Dagar* Gustawa Thomee kartka z wydrukowanym napisem „Księgozbiór Piotra Aleksandra Wereszczyńskiego herbu Korczak, № 2899 Ogólny” i pieczęcią „W. Wereschtschinsky, St. Petersburg, 1 szafa, 3 półka, № 231”. Numer na wklejce wskazuje na zasobną i liczną bibliotekę, której właściciel był zapewne, sądząc po szlacheckim herbie, bogatym arystokratą mogącym

realizować swe bibliofilskie pasje. Z kolei takie samo nazwisko na pieczęcie domniemywać każe, że powyższe dzieło w wyniku pewnych okoliczności przeszło na własność członka rodziny, który także odznaczał się zamiłowaniem do zbieractwa. Ten ciekawy ze względu na swą historię egzemplarz trafił do zbiorów Witanowskiego prawdopodobnie za pośrednictwem starszego brata Mieczysława, studenta Politechniki w Petersburgu. Druga proveniencja to nota znajdująca się na karcie tytułowej dzieła Juliusza Kołobrzega Kolberga *Porównania miar i wag terażniejszych i dawniejszych w Królestwie Polskim używanych*. Ciekawa jest jej treść: „Kupiono dnia 7 Października 1840 roku, zapłacono złp. 13 gr 10, złp. 2 oprawa, złp. 15 gr 10 w ogóle – Jaszewskiego”. Dzięki pedantyczności właściciela otrzymaliśmy informację o ówczesnej cenie książki i wiadomość, że oddzielnie płacono za okładkę.

Osobną, aczkolwiek niewielką grupę stanowiły proveniencje bibliotek i czytelników. I tak np. w książce *Z przeszłości dziejowej pomniejszych pisma Małeckiego* znajduje się pieczęć o treści „Biblioteka przy Piotrkowskim Towarzystwie Dobroczynności dla Chrześcijan”. Inne znaki własnościowe to pieczęcie: „Biblioteka Petrokowskowo Okružnowo Suda”, „Fundamentalna Biblioteka Petrokowskowo Muż. Gimnazii”, „B – teczka im. A. Mickiewicza, Piorków 1912”, „Czytelnia P. E. Śląskiego w Janowie Lubelskim”⁴⁹. Godna odnotowania jest proveniencja, którą stanowi odręczna notatka „Bibliotheca Petricoviensis Scholarum Piarum”, zamieszczona na starodruku *Mowy na Radach i Seymach...* Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. W dziele tym znajdujemy kartkę wyjaśniającą sposób, w jaki trafiło ono do rąk Witanowskiego. Otóż jeden z nauczycieli ówczesnego Gimnazjum Państwowego im. B. Chrobrego tak pisał do piotrkowskiego historyka: „Szanowny Panie! Przesyłam Sz. Panu obiecaną książkę do użytku publicznego. Rozumiem to w tem znaczeniu, gdy po obejrzeniu takiej przez Sz. P., będzie przedstawiała jakąkolwiek wartość”. Ofiarodawca używając zwrotu „do użytku publicznego” miał zapewne na myśli włączenie książki do zbiorów biblioteki PTK, której twórcą i opiekunem był Rawity-Witanowski.

Innymi proveniencjami występującymi w zbiorach Witanowskiego są znaki własnościowe księgarń, w których nabywał on wiele pozycji. Znajdujemy więc pieczęcie: „Sprzedaż Główna w Księgarni i Składzie Nut Maurycego Orgelbranda w Warszawie”, w której kupił Witanowski *Sztukę wojenną w Polsce za Zygmuntów Górskiego*; „Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie”, gdzie nabył z kolei *Dziwolaży heraldyczne Kamockiego*; „Księgarnia Powszechna we Włocławku”, którą oznaczona jest *Sprawa północna w wiekach XVI i XVII* Szelałowskiego. Na wielu książkach odnaleźć

⁴⁹ Książki te Witanowski prawdopodobnie wypożyczył i nie zwrócił.

można proveniencje różnego rodzaju towarzystw, m. in.: Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy, Oddziału Towarzystwa Krajoznawczego w Piotrkowie czy Związku Oświaty w Warszawie.

Doskonałym odbiciem sposobu gromadzenia dzieł przez Rawitę-Witanowskiego jest kompletowanie czasopism. I tak na dziesięć roczników „Pamiętnika Fizjograficznego” przypada aż osiem, pochodzących z różnych źródeł proveniencji. Są między nimi pieczęcie: „Z księgozbioru Zygmunta Glogera”, „Z książek Bolesława Hirszfelda”, „Tymoteusz Łuniewski”, „Czytelnia W. O. Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu”, „Czytelnia Naukowa № 2622”. Widać więc, że Witanowski tworząc swoją bibliotekę wykorzystywał wszelkie dostępne źródła. Spotkać można zarówno pozycje nabyte w księgarniach, jak i egzemplarze pozyskane na drodze wymiany lub otrzymane w darze. Żałować należy, że wśród tylu proveniencji nie znalazła się żadna książka opatrzona obcym ekslibrisem. Wydaje się to dziwne, zważywszy okoliczność, że Witanowski kolekcjonował tego typu znaki własnościowe. Prawdopodobnie odklejał ekslibrisy z książek i włączał je do osobnego zbioru⁵⁰.

Na przykładzie wyszukanych proveniencji można stwierdzić, jak ważnym są one materiałem informacyjnym i jak wielką jest ich wartość dla śledzenia wędrówek książek. To one nadają danemu egzemplarzowi cechy ściśle indywidualne, wyróżniające go z szeregu innych pozycji, identycznych nawet pod względem wydawniczym.

Wśród różnorodnych zapisów na książce szczególny urok mają dedykacje autorskie. Umieszczane zazwyczaj na karcie tytułowej, rzucają światło na związki autora z osobą obdarowaną, są odbiciem panujących między nimi stosunków. Sprawiają też, że druk zyskuje specyficzny, niepowtarzalny urok i bibliofilski walor unikat. W księgozbiórze Michała Rawity-Witanowskiego, pośród wielu zgromadzonych pozycji, odnaleźć można kilkadziesiąt egzemplarzy z dedykacjami. Pod względem treści i formy są bardzo zróżnicowane. Spotykamy zarówno teksty krótkie, wręcz lakoniczne, jak i dłuższe, będące oznaką przychylności i życzliwości. Przeważają formuły wyrażające szacunek i poważanie dla osoby Witanowskiego, a zaczynające się najczęściej od słów; „Wielce Szanownemu Panu...”, „Wielmożnemu Panu...” czy „Czcigodnemu Panu...”. W ten sposób rozpoczynali swe dedykacje ludzie, dla których piotrkowski historyk stanowił niepodważalny autorytet naukowy i moralny. Wśród nich znaleźli się: Piotr Umiński, prezes Towarzystwa Numizmatyczno-Archeologicznego w Krakowie; Hieronim Łopaciński, językoznawca, archeolog i zbieracz książek; Stanisław Nowak, ekonomista i prawnik, ponadto wielu

⁵⁰ W adR-W znajdują się szczątki (28 szt.) większej prawdopodobnie kolekcji, w której odnaleźć można ekslibrisy tak znanych zbieraczy książek, jak: Kazimierza Stronczyńskiego, Tadeusza Wolskiego, Kazimierza Reychmana, Maksymiliana Borkowskiego czy Edmunda Majkowskiego. W swoich listach proponowali oni Witanowskiemu wymianę dubletów.

innych znanych uczonych i pisarzy. Są też w bibliotece Witanowskiego pozycje z zapisami wyrażającymi poufały, familiarny niemal stosunek do historyka. Spotykamy zwroty typu „Kochanemu Panu...” czy „Uwielbionemu Prezesowi...”. Tak zwracali się do niego przyjaciele, wśród których wymienić należy Jana Magierę, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Walentego Koleczko, nestora leśników polskich, weterana powstania 1863 r. Nie brakuje w księgozbiorze piotrkowskiego historyka dedykacji z wyrazami uznania dla jego pracy naukowej i społecznej. Niektórzy ofiarodawcy książek określali go często słowami: „miłośnik zabytków ojczystych” czy „znakomity badacz i żarliwy propagator idei krajoznawczej”. Podziw swój wyrażał tak Józef Rawita-Raciborski, dyrektor Archiwum Akt Dawnych w Łodzi i Zygmunt Lorentz, prezes Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Ciekawym w swej wymowie jest zapis dokonany na *Relikwiarzu Jasieńskiego w Muzeum XX. Czartoryskich* Władysława Górczyńskiego zaczynający się od słów: „Wino-wajcy Szanownemu, który zagnał piszącego do pracy...”. W ten oto żartobliwy sposób autor wyraził wdzięczność Witanowskiemu, z którego namowy powyższe dzieło powstało. Między różnymi dedykacjami można znaleźć takie, które mają charakter wspomnieniowy i przechowują pamięć o minionych zdarzeniach. Są pozycje ofiarowane Rawicie-Witanowskiemu „na pamiątkę lat dawnych”, „na pamiątkę pobytu w obchodach założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego” czy „na pamiątkę uroczystości płowieckich”. Jak widać, uczestnictwo w obchodach jakiegoś święta lub wydarzenia historycznego było okazją do zawierania nowych kontaktów i znajomości, owocującym wzajemnym obdarowywaniem się książkami.

Bibliotekę Michała Rawity-Witanowskiego – jak wynika z dokonanej wyżej analizy – stanowiły głównie pozycje z zakresu historii i literatury ojczystej. Właściciel stosował zawsze kryterium przydatności dzieł do pracy naukowej, co było zgodne z panującymi wówczas w zbieractwie książek tendencjami. W tym przedmiocie jego poglądy doskonale odzwierciedlają słowa wypowiedziane przeszło sto lat wcześniej przez Ignacego Krasickiego: „Zamiar biblioteki nie inny być powinien nad użyteczność. Jeśli więc tego się zakładający trzymać zechce, trzeba iżby się nad prawdziwą istotą użyteczności zastanowił, a ta jest, iżby czytelników oświeceńszymi i lepszymi czyniła. Takich więc dzieł dobierać należy, które do tego celu jak najdzielniej zmierzają”⁵¹.

Ten postulat starał się Witanowski w miarę sił i środków realizować. Nie był z pewnością zapalonym bibliofilem, ale bez wątplenia zasługuje na miano prawdziwego miłośnika książek.

⁵¹ Cyt. za: *Dawna książka i kultura*, red. S. Grzeszczuk, A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1975, s. 315.

Tadeusz Szperna

BÜCHERWELT VON MICHAŁ RAWITA-WITANOWSKI

Der Verfasser des Artikels, indem er die Gestalt von Michał Rawita-Witanowski (1859–1943), dem bekannten Petrikauer Historiker, Heimatforscher und Bibliophilen schildert, konzentriert sich vor allem darauf, seine mannigfaltigen Verbindungen mit Büchern darzustellen. Die Ausgangsbasis bildet Zugang zu den Handschriften, die Witanowski hinterlassen hat, die in den Warschauer und Petrikauer Archiven untergebracht wurden, jedoch besonders zu reichhaltigen Materialien, die sich im Besitz von der Tochter des Gelehrten, Bożena Kozłowska, befinden, zu denen noch keine Forscher gelangt sind. Auf ihrem Grund eben weist der Verfasser auf die Entwicklung der bibliophilen Interessen des Historikers hin, der anfangs als bewährter Leser erscheint, der Sammlungen vieler Bibliotheken durchgesehen hat, um die zur Verfügung stehenden Mittel zur eigenen wissenschaftlichen Arbeit auszunutzen; weiter – als erfahrener Kritiker des zeitgenössischen Büchermarktes; schließlich – als Begründer und Verwalter der Bibliothek der Polnischen Landeskundlichen Gesellschaft in Petrikau. Anhand des Briefwechsels von Witanowski wird das Gesamtbild seiner Beziehungen mit hervorragenden polnischen Bibliothekaren und Bibliographen zwischen dem ersten und zweiten Weltkrieg ans Tageslicht gebracht, u.a.: Ludwik Bernacki, Zygmunt Mocarski, Józef Birkenmajer usw.

Im weiteren Teil des Artikels untersucht der Verfasser die private, über 1000 Bände umfassende, Büchersammlung von Witanowski, die durch 60 Jahre hindurch von seinen Nachkommen fast im Ganzen aufbewahrt wird. Der Autor bespricht die Weise sowohl der Anordnung der Bücher als auch ihre Signierung, Einbinden und Besitzvermerke, Wege der Erwerbung wissenschaftlicher Literatur und Zeitschriften. In der inhaltlichen Analyse der Sammlung werden die wichtigsten Arbeiten aus einzelnen Wissensgebieten aufgezählt, was auf die Übereinstimmung der Literatúrauswahl mit den Interessen des Besitzers hinweist.

Der letzte Teil des Artikels enthält die Informationen über Besitzvermerke und Dedikationen in den Büchern von Witanowski, was eine wertvolle Quelle für die Forscher der Buchkultur sein kann.